

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sanacja/66093,Panstwo-polskie-jest-wspolnem-dobrem-wszystkich-obywateli-Konstytucja-z-23-kwiet.html>



Ceremonia podpisania przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego Konstytucji 1935 roku w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, 23 kwietnia 1935 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Konstytucja z 23 kwietnia 1935 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: TOMASZ PANFIL 23.04.2020

Słowo „konstytucja” jest w ostatnich czasach jednym z modniejszych słów w

Polsce. Obowiązującej obecnie ustawy zasadniczej z 1997 r., jedni bronią, stawiając ją nawet ponad życie obywateli, inni natomiast ją krytykują; pojawiają się pomysły jej zmiany lub opracowania całkiem nowej konstytucji.

Przy okazji różnych dyskusji nad konstytucjami, powraca też od czasu do czasu sprawa legalności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sprawa to wcale nie błaża, bowiem PRL – choć się skończył – to jednak istniał przez lat 45 i pozostawił po sobie olbrzymi spadek prawny. W tym kontekście należy przypomnieć, że w roku 2020 mija 85 lat od uchwalenia Konstytucji Kwietniowej, i że rocznica ta jest dobrą okazją do wspomnienia o całym zespole wydarzeń i faktów historycznych oraz prawnych, których skutki trwają do dzisiaj.

Józef Piłsudski przywykł do wydawania rozkazów, a demokracji zbyt nie cenił, choć dostrzegał konieczność odbudowy państwa polskiego na podstawach demokratycznych. W jednym z pierwszych swych dekretów z 14 XI 1918 r. pisał:

Wyszędłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić. Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przywódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

Jako Naczelnik Państwa Piłsudski podejmował decyzje suwerennie, opierając się na własnym osądzie i woli. Z wybranym w 1919 r. Sejmem Ustawodawczym współpracował, lecz uchwaloną przezeń konstytucję marcową krytykował za oddanie zbyt wielkiej władzy w ręce sejmu, co osłabiało władze wykonawcze, a zwłaszcza Prezydenta, dla którego ustawa zasadnicza z marca 1921 r. przewidywała funkcje czysto reprezentacyjne. Między innymi z tego powodu propozycję objęcia funkcji Prezydenta, złożoną mu jesienią 1922 r., Piłsudski odrzucił.



Karykatura wykonana przez artystę malarza Zdzisława Czermańskiego "W ramach Konstytucji" przedstawiająca marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Fot. NAC

Utrata wiary w odrodzenie polskiej duszy

Zorganizowane na podstawie nowej konstytucji wybory parlamentarne z listopada 1922 r. stworzyły sejm niesłychanie rozdrobniony: 444 posłów reprezentowało aż 14 partii, stronnictw, koalicji i ugrupowań. Połowa z nich miała mniej niż 10 posłów. Przy takiej atomizacji stworzenie sprawnego rządu, zdolnego stawić czoła mnożącym się problemom zewnętrznym i kłopotom wewnętrznym, graniczyło z niemożliwością. W lipcu 1923 r. Piłsudski ogłosił wycofanie się z życia politycznego. Jak sam pisał, stracił wiarę w ozdrowieńczą moc wolności, wiarę w przewyciężenie przez Polaków mentalności niewolników chylących karki przed silnymi, w możliwość dojrzenia do roli narodu silnego duchem i z tej racji predestynowanego do wielkości.

Z wybranym w 1919 r. Sejmem Ustawodawczym Piłsudski współpracował, lecz uchwaloną przezeń konstytucję marcową krytykował za oddanie zbyt wielkiej władzy w ręce Sejmu, co osłabiało władzę wykonawczą.

Między innymi z tego powodu odrzucił złożoną mu jesienią 1922 r. propozycję objęcia funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostateczne ciosy wierze marszałka w odrodzenie ducha narodowego zadały dwa wydarzenia. Pierwszym z nich było *de facto* sprzedanie przez ówczesne władze Symona Petlury, jedynego sojusznika Polski z czasów wojny polsko-bolszewickiej – rząd premiera Ponikowskiego na żądanie bolszewików zgodził się wydalić go z Polski, w zamian za co Rosja sowiecka obiecywała spłacić swe długi wobec Polski.

Ciosem drugim było zabójstwo Prezydenta Gabriela Narutowicza.

Cień olbrzyma

Przebywający na „emigracji wewnętrznej”, pochłonięty pisaniem i rodziną, cieszący się posiadaniem swego pierwszego własnego domu. Piłsudski nie zerwał jednak więzów z polityką. O powrót do niej prosili go dawni towarzysze broni licznie i regularnie przybywający do Sulejówka. Na uboczu życia politycznego Piłsudski wytrzymał niespełna trzy lata. Decyzję o powrocie przyspieszyły dwa fakty: jesienią 1925 r. (25 października) podpisano w Locarno traktaty, którymi Niemcy *de facto* otworzyły sobie drogę do przyszłej rewizji granicy z Polską i Czechosłowacją. Polska dyplomacja nie była w stanie zapobiec tym wysoce niekorzystnym aktom. Zdarzenie drugie, to objęcie 10 V 1926 r. funkcji premiera przez Wincentego Witosa, którego powszechnie obarczano odpowiedzialnością za masakry robotników w 1923 r. – zdarzyły się one za poprzedniego jego premierostwa. Tego samego dnia marszałek mówił w wywiadzie dla „Kurier Porannego”:

„I staję do walki, tak, jak i poprzednio, z głównym złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partyj i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyściach”.

Numer gazety został skonfiskowany. Piłsudski próbował jeszcze namówić Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego do współdziałania przy rekonstrukcji rządu. Gdy spotkał się z odmową, zdecydował się na pucz wojskowy – 14 maja 1926 roku, po walkach, w których zginęło blisko 400 ludzi, po dymisji premiera i prezydenta władza znalazła się w rękach Marszałka.



**Odczyt wicemarszałka sejmu
Stanisława Cera "O nowej
konstytucji" w Teatrze Wielkim w
Warszawie, 7 kwietnia 1935 r.
NAC**

Sejmokratstwo

Ostatniego dnia maja tegoż 1926 roku Zgromadzenie Narodowe wybiera Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej. Piłsudski znów odmawia, tłumacząc swą decyzję tym, że konstytucja przewiduje dla nominalnej głowy państwa wyłącznie dekoracyjne kompetencje. Prezydentem zostaje zaproponowany przez niego Ignacy Mościcki.

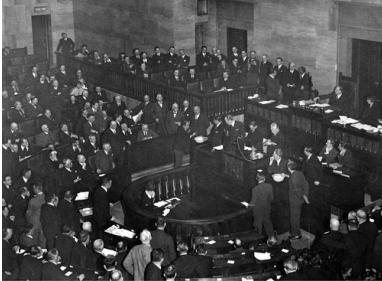
Targi, negocjacje, korupcja polityczna, kompromisy, lawirowanie między większym a mniejszym złem – a wszystkie te cechy przypisywał posłom – budziły gwałtowną niechęć Piłsudskiego. W skonfiskowanym wywiadzie mówił o tym wprost:

Państwo bowiem ma dwie funkcje wyraźnie państwowe i wyraźnie z jego bytem związane: wojsko i politykę zagraniczną.. Te dwie funkcje, jak zawsze twierdziłem, nie mogą podlegać fluktuacji gry zawistnych partyj, gdyż system taki prowadzi nieuchronnie państwo do zguby i demoralizuje oraz degeneruje obie te funkcje.. jako Naczelnik Państwa z trwogą patrzyłem w przyszłość, widząc rozigranie namiętności partyjnych w stosunku do tych właśnie dwóch państwowych „par excellence” funkcyj.

Dla wszystkich ludzi związanych z Piłsudskim i tworzącym się obozem sanacji (czyli „uzdrowienia”), zmiana konstytucji staje się oczywistą koniecznością. Pierwszym krokiem jest „nowela sierpniowa”, która zwiększała kompetencje Prezydenta, dając mu wyłączne prawo do rozwiązywania parlamentu oraz możliwość wydawania dekretów z mocą ustaw, choć w mocno ograniczonym zakresie i pod kontrolą Sejmu.

Kulminacja konfliktu między Marszałkiem i kierowanym przez niego obozem sanacji, a sejmem, przypada na

przełom dekad: rok 1929 to szereg niestęchających ostrych wypowiedzi prasowych Józefa Piłsudskiego, powstanie antysanacyjnego Centrolewu, starcie z marszałkiem sejmu Ignacym Daszyńskim, wreszcie rozwiązanie parlamentu przez Prezydenta (30 sierpnia 1930) i aresztowania posłów opozycji (9/10 września 1930). Tymczasem, już od blisko 2 lat posłowie sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Wspierania Rządu pracowali nad projektem nowej konstytucji.



Uchwalenie przez Sejm nowej konstytucji, 23 marca 1935 r. Fot. NAC

Uchwalenie konstytucji dowcipem i trikiem nie jest zdrowe

Projekt, którego głównym autorem był Stanisław Car – adwokat i urzędnik państwowy, założyciel i redaktor czasopisma „Palestra” – był gotowy pod koniec 1933 r. Jednak BBWR nie dysponował wystarczającą do uchwalenia ustawy zasadniczej liczbą głosów. Stanisław Car użył więc sztuczki formalnej. 26 I 1934 r. rozpoczął w sejmie referowanie projektu, który nazwał „tezami konstytucyjnymi”.

Ostatniego dnia maja 1926 roku Zgromadzenie Narodowe wybiera Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej. Piłsudski znów odmawia, tłumacząc swą decyzję tym, że konstytucja przewiduje dla nominalnej głowy państwa wyłącznie dekoracyjne kompetencje.

I wtedy opozycja popełniła błąd: wyznaczywszy profesora Stanisława Strońskiego, narodowca i

zdecydowanego przeciwnika sanacji, jako obserwatora obrad, demonstracyjnie opuściła salę. Opozycjoniści zapomnieli o artykule konstytucji marcowej mówiącym, że „zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów.” (art. 125).

Posłowie BBWR zorientowali się, że mają wymaganą większość i – przy protestach posła Strońskiego – konstytucję uchwalili. Wydawało się wówczas, że – wobec przewagi BBWR w Senacie – proces legislacyjny zostanie zakończony bardzo szybko. Piłsudski jednak zaprosił do siebie premiera Walerego Sławka i marszałka Sejmu Kazimierza Świtalskiego i stwierdził, że „...dla Ustawy Konstytucyjnej uchwalenie jej dowcipem i trikiem nie jest zdrowe i że wobec tego należy ten trik pokryć i zneutralizować przez szczegółową debatę i zmiany w Senacie..”



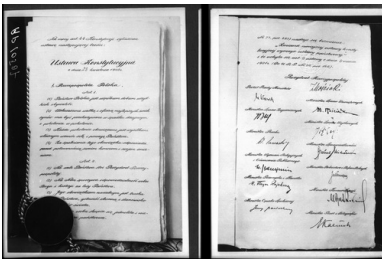
**Manifestacja w Warszawie na
cześć uchwalenia nowej
konstytucji. Wicemarszałek sejmu
Stanisław Car opuszcza trybunę
po wygłoszeniu przemówienia na
Rynku Starego Miasta w
Warszawie, marzec 1935 r. Fot.
NAC**

Zgodnie z zaleceniem Marszałka prace trwały ponad rok, by ostatecznie zakończyć się wiosną 1935 roku. Dnia 23 marca, przysłany z Senatu projekt nowej konstytucji, przegłosował Sejm (260 głosów za, 139 przeciw), miesiąc później, na uroczystości w Zamku Królewskim swój podpis pod manuskrypcem Ustawy złożył Prezydent Ignacy Mościcki.

Józef Piłsudski nie był obecny na uroczystości – w domu zatrzymało go pogorszenie stanu zdrowia.



Prezydent RP Ignacy Mościcki podczas podpisywania konstytucji w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim, 23 kwietnia 1935 r. Fot. NAC



Kopia aktu konstytucji z kwietnia 1935 roku. Z prawej widoczna ostatnia strona konstytucji z podpisami prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego i członków rządu Walerego Sławka. Fot. NAC



**Manifestacja społeczeństwa
przed Zamkiem Królewskim
podczas ceremonii podpisania
przez prezydenta RP Ignacego
Mościckiego Konstytucji 1935 r.
Fot. NAC**

„Przed Bogiem i historią”

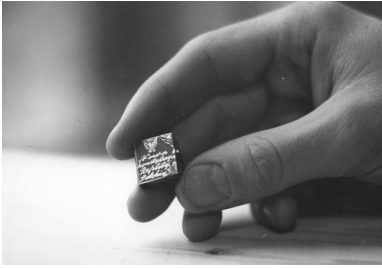
Pierwszych 10 artykułów Konstytucji Kwietniowej (zwanymi „Dekalogiem”) to fascynująca i piękna lektura. Zwerbalizowano w nich te wartości i postawy, które w życiu publicznym Rzeczypospolitej już funkcjonowały, które w coraz szybszym tempie pozwalały budować silne państwo i wzmacniać relacje między nim a obywatelami. Mówił o tym Artykuł 1:

„Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Wskreszone walką i ofiarą najlepszych swych synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.”

Dwa następne artykuły mówiły o Prezydencie, w osobie którego skupiać się miała „jednolita i niepodzielna władza państwowa”, a który sprawę ze swej służby miał zdawać „przed Bogiem i historią.” Podkreślając rolę państwa i społeczeństwa, nie zapomniała jednak Konstytucja o znaczeniu jednostek:

Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego. Państwo zapewnia obywatelom możliwość rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeczeń. Granicą tych wolności jest dobro powszechne.
(Art. 5)

Józef Piłsudski, w którym *vox populi* upatrywał silnego Prezydenta rządzącego w oparciu o nową Konstytucję, zmarł 3 tygodnie po jej wejściu w życie.



**Konstytucja RP z 1935 roku
przepisana przez urzędnika
pocztowego z Warszawy o
mikroskopijnych wymiarach
8x10x5mm, oprawiona w okładkę
ze srebra, 1936 r. Fot. NAC**



**Wręczenie prezydentowi RP
Ignacemu Mościckiemu
miniaturowej książki z tekstem
konstytucji, 5 maja 1937 r. Fot.
NAC**

Komunistyczna uzurpacja

Krajowa Rada Narodowa, powołana przez walczący naród, jest jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce. Emigracyjny „rząd” w Londynie i jego delegatura w Kraju jest władzą samozwańczą, władzą nielegalną. Opiera się na bezprawnej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 roku. „Rząd” ten hamował walkę z okupantem hitlerowskim, swą awanturniczą polityką pchał Polskę ku nowej katastrofie.

Państwo dobrem wspólnym obywateli – tylko te słowa wystarczą, by zrozumieć nienawiść komunistycznych uzurpatorów z roku 1944 r. do Konstytucji. Za ważne uznawała wszystko to, z czym komunizm walczył.

Tymi słowami tak zwanego „Manifestu PKWN”, grupka komunistów, której władza opierała się wyłącznie na brutalnej przemocy sowieckiej, oznajmiła o dokonaniu zamachu stanu i zerwaniu ciągłości prawnej z wolną i suwerenną Rzeczpospolitą Polską, odrodzoną w listopadzie 1918 r. po ponad 120 latach niewoli.

Państwo dobrem wspólnym obywateli – tylko te słowa wystarczą, by zrozumieć nienawiść komunistycznych uzurpatorów z roku 1944 r. do Konstytucji. Za ważne uznawała wszystko to, z czym komunizm walczył.

Jednym z najgorętszych obrońców Konstytucji Kwietniowej okazał się teraz profesor Stanisław Stroński – ten sam, który samotnie przeciwko sposobowi jej uchwalania oponował. W 1945 r., odpowiadając komunistycznym dialektycznym manipulatorom, napisał że choć uchwalona z naruszeniem prawa, to po zakończeniu procesu legislacji stała się obowiązującą i taką niezmiennie jest.



Spotkanie emigracyjnych władz

RP: prezydenta Władysława Raczkiewicza (z lewej) i premiera gen. Władysława Sikorskiego.

Fot. NAC



Znaczki Poczty Polskiej (2008) przedstawiające prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, którzy sprawowali swój urząd w oparciu o konstytucję z 1935 r.

Pierwotna wersja artykułu ukazała się w tygodniku „Gazeta Polska”

COFNIJ SIĘ